

Znaczne osłabienie frakcji prounijnej w islandzkim parlamencie

4 listopada 2017

„Przed islandzką polityką stoi wiele zadań i nie ma potrzeby dodawania do tej listy kolejnych” – powiedziała Lilja Alfreðsdóttir, wiceprzewodnicząca i deputowana Partii Postępu i była minister spraw zagranicznych Islandii, zapytana przez agencję RÚV, czy jej partia poparłaby referendum w sprawie ponownego ubiegania się o członkostwo w Unii Europejskiej.

Po sobotnich wyborach powszechnych, w których do parlamentu islandzkiego zostało wybranych osiem partii, odbyły się nieformalne rozmowy między stronami na temat ewentualnych koalicji. Większość komentatorów politycznych uważa, że Partia Postępu będzie kluczowym elementem większości, lub nawet wszystkich, możliwych koalicji – bez względu na to, czy będą to koalicje lewicowe czy prawicowe.

Przed wyborami trzy partie, z siedmiu reprezentowanych w parlamencie, optowały za wstąpieniem Islandii do UE. Były to Sojusz, Partia Odrodzenie i Jasna Przyszłość, z łączną liczbą 14 deputowanych. Jednak w ostatnich wyborach Jasna Przyszłość straciła wszystkie mandaty, a Sojusz – trzy z dotychczasowych siedmiu.

Sojusz ma teraz siedmiu reprezentantów (w poprzednim parlamencie miał trzech), jednak nie zrekompensuje to strat dwóch pozostałych partii. Ponadto wzrost poparcia dla Sojuszu znacznie odbiega od najlepszych wyników tej partii z lat 1999–2009, gdy liczba jej deputowanych wynosiła od 17 do 20. Wynik Sojuszu to ich drugi najgorszy rezultat w historii. Po ostatnich wyborach w 63-osobowym parlamencie liczba zwolenników wstąpienia do Unii zmalała z 14 do 11 osób.

Nawet jeśli do listy partii proeuropejskich dodać Partię Piratów, która nie opowiada się jednoznacznie za przystąpieniem (lub nie) Islandii do UE, ale chce referendum w sprawie ponownego złożenia wniosku o członkostwo oraz innych ważnych kwestii, sytuacja w dalszym ciągu nie będzie zbyt przychylna dla Unii. Ponadto liczba parlamentarzystów z Partii Piratów będących zwolennikami referendum w sprawie wstąpienia do UE zmalała z 24 do 17.

Większość partii politycznych reprezentowanych w parlamencie po sobotnich wyborach powszechnych – pięć z ośmiu – jest przeciwnych członkostwu w UE. Są to: Partia Niepodległości, Ruch Zieloni-Lewica, Partia Postępu, Partia Centrum i Partia Ludowa. Wszystkie te partie mają łącznie 46 deputowanych, czyli ponad 73% głosów w parlamencie.

Podczas wywiadu dla radia minister Alfreðsdóttir powiedziała, że wynik wyborów jasno wskazuje, że Islandczycy w ogóle nie chcą rozmawiać o wstąpieniu do UE. Raczej oczekują, że politycy znajdą wspólny język i rozwiążą największe problemy, na przykład związane z sektorem opieki zdrowotnej i edukacji, a także systemem transportu.

Były minister spraw zagranicznych stwierdził, że lewicowy rząd w latach 2009–2013, który złożył wniosek akcesyjny do UE, zawieszony kilka lat później, dał przykład tego, jak nie należy załatwiać takich spraw. Szczególnie, że rząd był w tej sprawie podzielony: część koalicji optowała za wstąpieniem do UE, a część była temu przeciwna.

Badania opinii publicznej na temat członkostwa w UE potwierdzają opinię minister Alfreðsdóttir. Wszystkie sondaże w tej sprawie od 2009 roku pokazują, że zdecydowana większość Islandczyków nie chce wstępować do Unii. Najnowszy sondaż przeprowadzony przez Instytut Gallupa i opublikowany we wrześniu pokazał, że 59,8% Islandczyków sprzeciwia się członkostwu w UE. Wyniki badania sugerują także, że większość Islandczyków jest także przeciwna nowym rozmowom o członkostwie w UE.

Autorstwo: Grupa GMT

Źródło: [IcelandNews.is](https://www.icelandnews.is)